

Homilia w 30. rocznicę śmierci bł. Ks. Jerzego Popiełuszki, wygłoszona przez Ks. Ryszarda Pudłowskiego - Kapelana Solidarności

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie Metropolito Białostocki, Księżę Prałacie Stanisławie - Proboszczu tej przepięknej Świątyni, w której znajdują się relikwie naszego męczennika, Przewielebni Księża, Panie Przewodniczący N.S.Z.Z Solidarności, wszyscy goście zaproszeni, Poczty Sztandarowe, umiłowani przez Chrystusa Siostry i Bracia.

Podobnie jak w każdą niedzielę, tak i dzisiaj naszą wspólnotę wiary gromadzi niedzielna Eucharystia. Jednak obecna Msza Święta sprawowana jest w dniu szczególnym, bowiem dokładnie dzisiaj, 19 października, mija 30 lat od męczeńskiej śmierci błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki - Kapelana Solidarności, zamordowanego przez funkcjonariuszy PRL-owskich Służb Bezpieczeństwa.

Na początku wsłuchajmy się w intrygujące Słowo Boże, które kierowane jest również do nas: czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy też nie? W kartach *Pisma Świętego* czytamy: „Wówczas rzekł do nich: Oddajcie więc Cezarowi to co należy do Cezara, a Bogu, to co należy do Boga.”

Sprawa podatku - komu z dorosłych obce jest to słowo? Zaryzykuję stwierdzenie, że nikomu. Mamy podatek rolny, leśny, od spadku, darowizn, akcyza... Podatek od osób duchownych, taki też istnieje... Wreszcie VAT, PIT, CIT...

Możemy się z tym zgadzać, bądź nie, ale płacić trzeba. A niby z czego ma się utrzymać Państwo - z powietrza? Kraj jest jak współczesne samochody - nie jeździ na wodę, musi się jakoś utrzymać i my w swoim poczuciu patriotyzmu nie powinniśmy narzekać, chyba że Ci nie zależy na Państwie, na Twojej Ojczyźnie... to narzekaj, wieczny malkontencie!

A kiedy zabraknie prądu i nie będziesz mógł oglądać seriali, które są oznaką próżności społeczeństwa? I tak ciągle siedzisz przed tym szklanym ekranem w czterech ścianach monolitów, czy starych blokowisk, i oczy masz wlepione w stek kłamstw, które serwują nam pogańskie media, i nie wiesz co masz ze sobą zrobić...

Obrazy słupków wyborczych, w które uwierzyłeś, bez końca migające reklamy produktów hipnotyzują Ciebie do tego stopnia, że zapominasz o tych zwykłych, uczciwych ludziach, chcących cokolwiek sprzedać na targu czy w małych sklepikach.

Wolisz pojechać do jednej z „Biedronek”, które zresztą w Białymstoku wyrastają jak przysłowiowe grzyby po deszczu, czy innego supermarketu i "nawpychać się" pryskanych i sztucznie pędzonych owoców lub innych towarów z serii „wyprodukowano dla...”

A podatki? Niech płacą uczciwi sklepikarze, którzy przygnieceni dużymi sumami pieniędzy i różnymi przepisami zamykają rodzinne interesy.

Może w końcu się obudzisz, wiecznie narzekający malkontencie, przejrzysz na oczy i zmienisz obecny system rządzenia uczestnicząc w kolejnych wyborach?!

A gdzie lokalny patriotyzm? Tak łatwo władze zwalniają obcych z podatków, a lokalnym, małym przedsiębiorstwom, nieustannie się utrudnia. Wystarczy tylko zmienić nazwę, np. z „Galerii Białej” na „Atrium”, a przez kolejne lata nie płaci się podatków. Tak nasze państwo sprzyja obcym, a swoich rodaków pogrąża w niedostatku.

Zadajmy zatem pytanie: a na jaki cel są przeznaczane - moje uczciwie płacone - pieniądze, jako podatek? Czy może z moich pieniędzy będzie dofinansowana aborcja, czy In vitro, a może środki antykoncepcyjne, a może z moich pieniędzy będzie dofinansowana ideologia gender (czyt. dzender), która chce w podstępny sposób zniszczyć polską, chrześcijańską rodzinę? A może moje podatki idą na dofinansowanie dla radia, telewizji, prasy, które w tak perfidny sposób walczą z kościołem? Może będą spożytkowane przez europosłów, posłów, ministrów, prezydentów, prezesów różnych firm, w postaci wygórowanych pensji czy nagród? Skorzystają z nich ci, którzy i tak żyją ponad stan, w przepychu, czasami nie wiedzą, co zrobić z takimi pieniędzmi i nawet nie przyjdzie im do głowy, aby podzielić się nimi z tymi, którzy mają gorzej - z potrzebującymi i biednymi.

A człowiek płacący uczciwie podatek czasami naprawdę nie może związać koniec z końcem... I tu rodzi się pewna wątpliwość.

Oddajcie Państwu uczciwie to, co należy do Państwa, aby rzetelnie były wydawane moje pieniądze na dobry, szlachetny cel. A Bogu oddajcie to, co należy do Boga. Apeluję do wszystkich rządzących na różnych szczeblach naszego Państwa, Posłów i Senatorów, którzy deklarują, że są chrześcijanami, a nawet Katolikami; którzy decydują o losach naszej udręczonej Ojczyzny, rodziny, szkoły; głosują i podpisują rozmaite ustawy. Pytam ich wszystkich: czy czynicie to zgodnie ze swoim sumieniem? Czy oddajecie Bogu to, co należy do Boga? Bo, jak powiada *Pismo*, nie można służyć dwóm panom!

Widzimy jak rozrasta się państwo islamskie, które jest wielkim zagrożeniem dla Europy i całego świata, a my tak często chcielibyśmy eliminować Pana Boga z życia publicznego. Przegramy bez Jego wsparcia i obrony. Bez Boga ani do proga.

Czy nie jestem „Cezarem współczesności”? Wyrażenie „Cezar współczesności” oznacza to, co nie pozwala w pełni żyć wyznawanymi wartościami; to, co spycha wyznawanie wiary na margines, kwitując lakonicznym stwierdzeniem: „to przecież moja prywatna sprawa”.

Wśród owych „Cezarów” można odnaleźć nadmierną chęć bogacenia się i zdobywania pieniędzy za wszelką cenę. Pieniądze są ważne, bo trudno bez nich żyć, ale musimy wiedzieć i mieć świadomość, że za pieniądze nie można kupić prawdziwych wartości życia. Za żadne pieniądze tego świata nie można kupić ludzkiej życzliwości, przyjaźni, miłości, zaufania, dobra...

Innym "Cezarem współczesności" jest chęć dominacji i władzy. Zauważamy, że każdy chciałby dzisiaj rządzić. I takich żądnym władzy i dominacji można spotkać już w przedszkolu, szkole podstawowej, gimnazjum, szkole średniej. Stąd też agresja, wymuszenia, haracze...

Spotykamy się z tymi zjawiskami na co dzień. W pracy mobbing, czyli obraźliwe zachowanie poprzez mściwe, okrutne, złośliwe lub upokarzające usiłowanie zaszkodzenia pracownikowi, który staje się przedmiotem psychicznego dręczenia. Władza jest potrzebna, bo bez niej byłaby anarchia i nieład, ale bardzo często zapomina się o starej zasadzie: rządzić to służyć. Brak zainteresowania losem innych - to kolejny z cesarów współczesności.

Ktoś kiedyś powiedział, że chorobą współczesnego świata jest obojętność i egoistyczne zapatrzenie w siebie. Coś jest na rzeczy...

Jezus dzisiaj z taką mocą przypomina o obowiązkach związanych z zasadami wyznawanej wiary: „oddajcie Bogu to, co należy do Boga”. I nie chodzi tutaj wyłącznie o spełnianie religijnych praktyk: Msze Św., różańce, nabożeństwa, pielgrzymki.... Droga ku Bogu wiedzie zawsze przez drugiego człowieka!

O tego człowieka z taką siłą walczył i go bronił wspomniany dzisiaj błogosławiony Ks. Jerzy Popiełuszko, który przed 30-toma laty oddał życie za prawdę, którą głosił. Często wołał: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”.

Wysłuchajmy się w te prawdy, które i dzisiaj są aktualne. Prawdy, które bł. Ks. Jerzy kieruje do każdego z nas. A oto co mówił na temat prawdy w jednej ze swojej homilii w 1982 r. :

„Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie to dawanie świadectwa na zewnątrz, to przyznawanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień.

Nie prostujemy go, milczymy lub udajemy, że w nie uwierzemy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu". „Odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu. Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, stalibyśmy się narodem wolnym duchowo już teraz". (**Homilia 31,10,1982 r. fragni.. bł. Jerzy Popiełuszko**).

Z tej samej homilii warto również zapamiętać słowa: „Zasadniczą sprawą przy wyzwoleniu człowieka i narodu jest przewyciężenie lęku. Lęk rodzi się przecież z zagrożenia. Lękamy się, że grozi nam cierpienie, utrata jakiegoś dobra, utrata wolności, zdrowia czy stanowiska, i wtedy działamy wbrew sumieniu, które jest przecież miernikiem prawdy. Przewyciężamy lęk, gdy godzimy się na cierpienie lub utratę czegoś w imię wyższych wartości. Jeżeli prawda będzie dla nas taką wartością, dla której warto cierpieć, warto ponosić ryzyko, to wtedy przewyciężymy lęk, który jest bezpośrednią przyczyną naszego zniewolenia. Chyż wielokrotnie przypominał swoim uczniom: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej uczynić nie mogą”.

Kilka miesięcy przed swoją męczeńską śmiercią błogosławiony Ks. Jerzy wypowiedział takie oto słowa na temat krzyża: „Walka o prawo do krzyża w szkole, to walka o postrzeganie konstytucyjnej zasady wolności sumienia i wyznania, a postępowanie władz mające na celu ich usuwanie, to jeszcze jedna z prób zniewolenia ducha narodu. Szkoła jest dla uczniów, a nie uczniowie dla szkoły, tak jak i władza ma być w służbie narodu, a nie naród w służbie władzy. Nikt z wierzących nie chce wieszać krzyży tam, gdzie są sami niewierzący, ale ludzie wierzący mają prawo decydować sami o tym, czy chcą mieć krzyż w miejscu swojej pracy". (**Kazanie z 25.03.1984 r. bł. Jerzy Popiełuszko**)

Czy po tych słowach, które skierował do mnie błogosławiony Ks. Jerzy Popiełuszko nie mam sobie nic do zarzucenia? Czy zawsze stoję w prawdzie przed Bogiem? Czy nie lękam się mówić prawdy przed utratą jakiegoś stanowiska? Czy zawsze broniłem krzyża?...

Warto się nad tym zastanowić!

20 września 2014 r. we Francji rozpoczął się proces w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. Ks. Jerzego Popiełuszki. To otwarcie drogi do kanonizacji polskiego męczennika komunizmu.

We wrześniu 2012 r., w jednym ze szpitali francuskiej diecezji Creteil, doszło do niewytłumaczalnego medycznie uzdrowienia 56 letniego mężczyzny, chorego na rzadko występującą postać raka krwi. Francuski ksiądz, wezwany do umierającego mężczyzny, odmówił przy nim modlitwę do bł. Ks. Jerzego Popiełuszki. Ten Kapłan, który kilka miesięcy wcześniej modlił się przy grobie męczennika w Warszawie, powiedział: „Jerzy, jeżeli masz coś zrobić, to w tej chwili jest dobry moment" i udzielił choremu sakramentu

chorych. Następnego dnia mężczyzna obudził się zdrowy. Lekarze, którzy dogłębnie go zbadali, nie stwierdzili oznak jakiejkolwiek choroby.

Prośmy Boga o jak najszybszą kanonizację bł. Ks. Jerzego Popiełuszki, o jego opiekę nad losem naszej Ojczyzny i każdego z nas. Wstępujmy na jego drogę życia i wiary. Bądźmy żywymi świadkami Chrystusowej Ewangelii w dzisiejszym, zepsutym świecie!

Amen